

Tomasz Kruszewski

Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
e-mail: tomkrus@umk.pl

Szata ideologiczna biblioteki

Wprowadzenie

Pojęcie *szaty ideologicznej miasta*, sformułowane przez Floriana Zielińskiego, jest transformacją terminu *szata informacyjna*, używanego uprzednio przez Aleksandra Wallisa w pracach dotyczących socjologii przestrzeni. Wallis rozumiał go jako wszelkie zawiadomienia (np. numery domów, neony, szyldy) oraz samodzielną oprawę plastyczną miasta¹. Natomiast *szata ideologiczna* w odniesieniu do przestrzeni miejskiej to „nazewniczy kostium miasta [...] zakładów pracy, szkół i uczelni”². Kolejnymi częściami tego kostiumu, zdaniem Zielińskiego, byłyby: pomniki, styl architektoniczny, stroje i mundury, repertuar świąt i cmentarze³. Bogactwo tkanki miejskiej pozwala na poszerzenie obszaru poszukiwań nośników szaty ideologicznej. Wydaje się, że można do nich zaliczyć m.in.: ulice, place, obiekty sportowe, instytucje (naukowe, kulturalne, społeczne, polityczne) i organizacje pozarządowe (charytatywne, wychowawcze, sportowe), a także nowoczesne centra handlowo-rozrywkowe. Szata jest pewnego ro-

¹ A. Wallis skonstruował termin *ideologiczna funkcja szaty informacyjnej*, jednak definiował go w kontekście ideologii konsumpcji, co pozostaje poza tematyką podjętą w tym artykule. Zob. A. Wallis, *Informacja i gwar: o miejskim centrum*, Warszawa 1979, s. 104–109.

² F. Zieliński, *Szata ideologiczna miasta – architektura i strój*, [w:] *Wizualność miasta: wytwarzanie miejskiej ikonosfery*, pod red. M. Krajewskiego, Poznań 2007, s. 11.

³ Tenże, *Szata ideologiczna miasta – pomniki*, [w:] *Przemiany miasta: wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, pod red. B. Jałowieckiego, A. Majer, M. S. Szczepańskiego, Warszawa 2005, s. 219.

dzaju interpretacją historii, ponieważ – jak zauważał Zieliński – ulega ona zmianom w odróżnieniu od niezmiennej substancji miasta (ciała)⁴. Stąd jego uwaga skupiła się na obserwacji opozycji zmienność – stałość. Należy sądzić, że również substancja ulega metamorfozom, co zachodzi jednak w dłuższym odcinku czasu i jest na ogół mniej spektakularne.

Institucja stara się też zaistnieć w świecie społecznym poprzez wykazanie się niepowtarzalnością, do czego kluczem jest indywidualizacja szaty. Dopowiedzenia wymagają dwa akty, które przejawiają pewną semantyczną odmienność, mianowicie: indywidualizacja i tożsamość. Peter Frederick Strawson, rozważając problem konkretów, rozdziela bycie tym samym (*idem*) od bycia sobą (*ipse*), mimo że oba kryteria służą samooznaczeniom⁵. *Idem* jest dążeniem jednostki, nakazującym jej szukać przede wszystkim w zbiorze cech ilościowych, ponieważ nagromadzenie wyróżników pozwala jednostce identyfikować się, upodobniać do innych obiektów, będących punktami odniesienia. Tak pojmowana indywidualizacja może zatem przejawiać się w specjalizacji własnej aktywności. Zdarza się, że pobudki do zaistnienia bywają powierzchowne, np. wynikają z celów promocyjnych, zmierzających do bezwzględnego pokazania odrębności, lecz bez solidnych podstaw. Poszukiwania treści umożliwiających zindywidualizowanie się jednostki, choć przejściowo skuteczne (Jean-Claude Kaufmann używa określenia opakowanie, by pokazać ulotność tej strategii poszukiwań), prowadzą poza własne ja⁶.

Przeciwnie tożsamość. Ta ma głębszy wymiar, ponieważ wiąże się z kwestią osobowości, a także ścisłymi relacjami z otoczeniem społecznym, również w perspektywie historycznej kontynuacji. Wśród rodzajów relacji jest też ta, że tożsamość kształtuje procesy społeczne i jako taka jest podstawowym elementem rzeczywistości subiektywnej⁷. Słowo w tej mierze od Jürgena Habermasa, który tożsamość pojmował jako konstrukt symboliczny, dający podmiotowi ciągłość i spójność, ale zarówno w odniesieniu do innych, jak i siebie samego. Pojawia się więc czynność autoidentyfikacji⁸. Budowanie własnej tożsamości i operowanie nią prze-

⁴ Tenże, *Szata ideologiczna miasta – architektura...*, s. 11.

⁵ P. F. Strawson, *Indywidualia: próba metafizyki opisowej*, Warszawa 1980, s. 21.

⁶ J.-K. Kaufmann, *Ego: socjologia jednostki: inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Warszawa 2004, s. 242, 246.

⁷ P. L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983, s. 263–264.

⁸ R. Dobert, J. Habermas, G. Nunner-Winkler, *Entwicklung des Ichs*, Königstein 1980, s. 10.

kłada się na uczestnictwo w „świecie”, a więc przynależność do niego⁹. W większym stopniu niż w indywidualizacji jej budulcem są komponenty jakościowe. Jak pisze Tadeusz Paleczny, tożsamość „jest rodzajem kulturowego scenariusza, grupowego «programu», który wiąże personalną, odrębną jednostkę ze społecznym podłożem. Tożsamość jest czymś w rodzaju *softwaru*, w odróżnieniu od przyrodniczego, strukturalnego, społecznego *hardwaru*. Wiaże ona człowieka z kulturą, z życiem społecznym, sytuuje go w świecie znaczeń, symboli, powiązań strukturalnych”¹⁰. Myślenie o tożsamości odnosi się do cech najbardziej zasadniczych i szczególnych. Inaczej niż indywidualizacja pozwala ona na uruchomienie swoistego holistycznego mechanizmu, a następnie domknięcie tego układu¹¹. Pełni funkcję „nadbudowy” nad wszelkimi znakami człowieka z innymi ludźmi, otoczeniem, relacjami hierarchicznymi i kulturą¹². Takie postrzeganie tożsamości przywołuje Cassirerowską koncepcję ducha ludzkiego kształtującego rzeczywistość, zaadaptowaną przez Antoninę Kłoskowską do analizy kultury¹³. Rzeczywistością jest cywilizacja, która ma wymiar realny wobec kultury i jako taka ma charakter symbolicznego ciała, które z kolei zostaje okryte trzecią warstwą – szatą.

Definiowanie struktury kulturowej (ducha) w danej przestrzeni terytorialnej (ciele) może przebiegać w wielu wymiarach, w tym w ideologizacji materialnych zasobów bibliotek oraz ich społecznej przynależności. Stanowią one pewne całości obok kompozycji urbanistycznych, założeń architektonicznych, czy też tzw. małej architektury, środowiska naturalnego lub relacji międzyludzkich. Ponieważ ich badanie jest możliwe w podobny sposób, warto zwiększyć zakres opozycji ponad zmienność – stałość, znowu odwołując się do Wallisa. Przytoczone przez niego, zgodnie z terminologią Lévi-Straussa, przeciwieństwa strukturalne mają charakter formalno-materialny i charakter oceny. Pierwsze z nich, przydatne do poznawania szaty ideologicznej, to: wewnętrzne – zewnętrzne, zwarte – rozbite, małe – duże; z kolei wśród drugich pojawiają się opozycje: prywatne – publiczne, przeszłe – teraźniejsze, zrozumiałe – niezrozumiałe, swojskie – obce¹⁴. Przedstawione relacje nie wyczerpują zakresów kształ-

⁹ Z. Bokszański, *Tożsamość, interakcja, grupa: tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź 1989, s. 243.

¹⁰ T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008, s. 54.

¹¹ Zob. J.-K. Kaufmann, dz. cyt., s. 222.

¹² T. Paleczny, dz. cyt., s. 71.

¹³ Zob. A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 2007, s. 75.

¹⁴ A. Wallis, *Socjologia przestrzeni*, Warszawa 1990, s. 112–113.

towania poglądów obserwatorów. Przeciwnie, są jednymi z wielu, jakie dobierają oni w zależności od indywidualnych predyspozycji osobowościowych i spostrzeżeniowych jednostki.

Biblioteki i ich szata ideologiczna

Poza wyjątkami (np. bibliotekami narodowymi), lokalnie najsilniejszym oddziaływaniem społecznym wykazują się biblioteki publiczne, funkcjonujące – przynajmniej w założeniach – dla okolicznej społeczności i umiejscowione w bezpośrednim jej sąsiedztwie. Zwążywszy jednak na hierarchizację przestrzeni miejskiej i związaną z nią możliwość zaspokajania ludzkich potrzeb na różnych poziomach, od codziennych, po – mającą cechy odświętności – wymianę dóbr duchowych, repertuar oferty bibliotek jest zróżnicowany, także w sferze symbolicznej i ogólnokulturowej. Ponieważ nasza podatność na zdarzenia odświętności jest duża, większe niż na przedmieściach jest również skupienie w centrum środków ułatwiających zaistnienie zjawiska oddziaływania społecznego: od intencjonalnych i nieintencjonalnych zmian ulotnych powodowanych przez nadawcę w świadomości odbiorców, poprzez upowszechnianie określonych informacji, po manipulacje. Dlatego podstawą analizy szaty ideologicznej winny stać się biblioteki w centrach skupisk ludzkich – wielkomiejskich oraz te, które są położone w małych ośrodkach, a odgrywają rolę identyfikacyjną miejscowej społeczności, zwłaszcza gdy są nośnikiem miejscowej tradycji, gdy od dziesiątków lat w tym samym budynku stają się lokalnym znakiem identyfikującym, miejscem spotkań nie tylko „w”, ale także „przed”.

Biblioteki są symbolicznymi scenami, na których jest przedstawiany repertuar nowych znaków w miejsce poprzednio znanych, z tego względu, że należą do aktualnie dominujących grup. Specyfika różnych obszarów historyczno-kulturowych wskazuje, że zakresy ideologizacji są bardzo rozległe, stąd ograniczono jej charakterystykę do bibliotek w Polsce. Taki wybór wynika z ich umocowania w kręgu kultury narodowej, w ramach określanej kulturowo społeczności. Dominację społeczności można tu postrzegać przynajmniej dwojako: 1) jako jej supremację etniczną na określonym terytorium – znamieny dla takich relacji jest właśnie proces wymiany szaty ideologicznej; 2) jako jej dominację na terenie ograniczonym do zasięgu oddziaływania powołanych przez nią form organiza-

cji kultury i w kręgu wytworzonych idei, poglądów, form funkcjonowania społecznego, przykładowo zawodowego. Cechą szaty ideologicznej jest chęć manifestacji odrębności kulturowej, przede wszystkim narodowej. To zjawisko pozwala ustalić tożsamość społeczności dominującej czy mniejszości narodowej bądź etnicznej.

W obu formułach dominacji szata ideologiczna przejawia się z różnym natężeniem oraz na kilka sposobów, przy czym najsilniej poprzez nazwy patronów bibliotek. W Polsce nadawanie imion księżniczom dotyczy najczęściej bibliotek publicznych, ale zdarza się, że praktykują tę formę kreowania szaty ideologicznej placówki innego typu. Głównie odwołania te dotyczą:

- sławnych postaci pochodzących z określonego miasta, względnie czasowo z nim związanych,
- lokalnych działaczy społeczno-kulturalnych i oświatowych,
- wybitnych postaci w dziedzinie specjalizacji księgozbioru biblioteki,
- wybitnych rodaków niezwiązanych z miejscowością.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu podążyła pierwszą z dróg, obierając sobie w 1923 r. za patrona urodzonego w tym mieście astronoma. Choć ta największa postać w historii Torunia nie miała wiele wspólnego z jego życiem naukowym, to jej wybór wydaje się naturalny. Jest także uzasadniony tym, że jedna z czterech bibliotek, których zbiory – w tym copernicana – stały się podstawą do uruchomienia Książnicy, należała do lokalnego niemieckiego towarzystwa Coppersnicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst¹⁵.

Niemal 80 lat w nazwie funkcjonował człon Książnica Miejska im. M. Kopernika, który w 2002 r. został zastąpiony nowym: Książnica Kopernikańska. Trudno znaleźć dużo obiektywnych przesłanek tej zmiany. Z jednej strony, można mówić o względach promocyjnych. Nowa nazwa – zwłaszcza że statut placówki pozwala na stosowanie formy skróconej – jest zwięzła, a przez to bardziej przydatna w działaniach marketingowych. Po drugie, wskazuje jednoznacznie na bibliotekę. W Toruniu odwołania do imienia Kopernika występują bowiem w nazwach wielu instytucji publicznych i prywatnych: uniwersytetu i w efekcie także jego bibliotek, Centrum Astronomicznego PAN, fabryki pierników, spółdzielni mieszkaniowej, szkół, przedszkoli, szpitali itd. Pojawia się stąd problem występowania wyrazu „Kopernik” jako nazwy obiegowej bądź unikato-

¹⁵ Zob. Z. Mocarski, *O Książnicy Miejskiej imienia Kopernika w Toruniu*, Toruń 1927, s. 5–6.

wej. Władze samorządowe uznały, że na szyldach lepszy będzie zwrot „Kopernikańska”. Mieszkańcy Torunia poradzili sobie jednak z tą trudnością dużo wcześniej, niż podjęto decyzję o przeformułowaniu nazwy biblioteki. Od lat funkcjonuje obiegowe określenie „Książnica” w odniesieniu do biblioteki centralnej i sztuczne wprowadzanie nowej nazwy unikatowej, póki co, nie zmieniło lokalnych przyzwyczajzeń.

Pary przeciwstawnych pojęć przedstawione w celu dokonywania charakterystyki szaty ideologicznej, jak stwierdzono, mogą być dobierane bardzo swobodnie, np. w zestawieniu zwarte – rozbite. Nazwisko patrona toruńskiej książnicy publicznej pojawia się nie tylko na elewacji frontowej siedziby biblioteki centralnej, lecz także na tablicach informacyjnych filii rozproszonych po mieście. Stopniowe rozszerzanie zasięgu terytorialnego biblioteki szło w parze z rozszerzającą się w terenie promocją idei związanych z nazwiskiem patrona: z jednej strony z krzewieniem lokalnego patriotyzmu, z drugiej – z aspiracjami Książnicy do pełnienia funkcji instytucji naukowej.

Miejsce urodzenia bywa częstym powodem doboru patrona, nawet jeśli nie żył on w danym ośrodku długo. Jeszcze krócej niż Kopernik z Toruniem, Maria Konopnicka była związana z Suwałkami. Jednak została patronką tamtejszej biblioteki publicznej, ponieważ skoro wybrano taki model doboru, trudno było o znalezienie kogoś bardziej znanego, kto pochodziłby z Suwałk. Załędwie kilkuletni okres dzieciństwa Konopnickiej stał się wystarczającą przesłanką dla manifestacji lokalnego patriotyzmu. Okazuje się, że ludzie literatury i nauki są najwdzięczniejszymi elementami przywdziewanej przez biblioteki szaty ideologicznej.

Gminna Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Komorowie pod Warszawą mieści się w domu, w którym ostatnie lata życia spędziła pisarka. Zgodnie z jej wolą, budynku nie przeznaczono na muzeum jej poświęcone¹⁶, ale manifestacja społeczności lokalnej i tak skierowana została ku uczczeniu pamięci Dąbrowskiej, jako najwybitniejszej mieszkanki Komorowa. Relacje: swojskie – obce, nasze – obce stają się w tym wypadku istotnymi wskaźnikami przy doborze patrona oraz niezmiennego trwania przy obranym wizerunku książnicy. Witrynę internetową tej biblioteki wypełniają materiały dotyczące pisarki, jej komorowskiego pobytu oraz twórczości, co pozwala wysunąć wniosek, że prowadzący

¹⁶ Zob. *Biblioteka Komorów – Gminna Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej* [on-line] [dostęp 30 listopada 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.biblioteka-komorow.pl/>.

bibliotekę usytuowali się w charakterze wychowawców lokalnej społeczności, krzewiąc i pielęgnując wiedzę o patronce, w efekcie dając poczucie wspólnoty umacniane właśnie pamięcią o Dąbrowskiej. Wyłaniający się z tej postawy typ tożsamości kulturowej ma znamiona prenarodowe na poziomie terytorialnym. Poczucie więzi z ojczyzną prywatną w tym wypadku wydaje się czymś głębszym niż tylko chęcią indywidualizacji, gdyż Komorów jest ośrodkiem znanym w regionie warszawskim, idealnym do odpoczynku i kameralnych spotkań – w tym literackich. Dla lokalnej społeczności jest ponadto czynnikiem umacniania wspólnoty, ponieważ zasadza się ona na atrakcyjności małych grup, ich bezpośredniej styczności, kontaktach *face to face*¹⁷. Odwoływanie się do postaci Dąbrowskiej i jej *Dzienników* zdaje się raczej potwierdzeniem tej tezy niż podstawą do jej mniej lub bardziej obiektywnego formułowania.

Wśród bibliotek, które za patronów obrały sobie postaci działające lokalnie, można wymienić: Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy, Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną im. Ignacego Łyskowskiego w Brodnicy lub Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Bełza był pierwszym polskim dyrektorem biblioteki założonej przez władze niemieckie, Łyskowski, przyjmując postawę patrioty, bardziej niż z Brodnicą związany był z regionem, na rzecz którego działał. Urodził się jednak niedaleko od Brodnicy. Łopaciński natomiast nauczał w lubelskim gimnazjum oraz zajmował się językoznawstwem i etnografią. Jego przedwczesna śmierć stała się bodźcem do powołania stowarzyszenia, które wkrótce uruchomiło bibliotekę jego imienia. Działania przedstawicieli miejscowego społeczeństwa spowodowały, że wytworzyła się para opozycji: prywatne – publiczne. Prywatną spuściznę pisarską Łopacińskiego, zgodnie z jego wolą przekazaną Akademii Umiejętności w Krakowie, w ciągu kilku miesięcy odkupiło Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego i umieściło w nowo otwartej lubelskiej księżnicy, upubliczniając ją¹⁸. Zabieg ten, wbrew życzeniom Łopacińskiego, otworzył lublinianom drogę do poznawania swojego nieżyjącego już krajana, tym samym kreując go na osobę nadal znaną w środowisku naukowym i społecznym miasta.

¹⁷ Por. T. Paleczny, dz. cyt., s. 45.

¹⁸ Zob. *Aktualności* [on-line]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie [dostęp 30 listopada 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://hieronim.wbp.lublin.pl/wbp/obibliotece.htm>.

Jak wynika z przedstawionych przykładów, działalność osób, które stają się potem patronami bibliotek, niekoniecznie jest ściśle koherentna z formułą tych instytucji. Wydaje się nawet, że częściej są wybierane postaci niepowiązane z biblioteką, ale w jakiś sposób bliskie światu książki, np. poprzez działalność wydawniczą (Łyskowski), naukową (Kopernik, Łopaciński) bądź pisarską (Konopnicka, Łopaciński). Sygnał dla odbiorców, o ile przekaże się im również informacje biograficzne patronów, jest zatem czytelny: to książka, a wraz z nią biblioteka stają się sygnatariuszami sukcesów ludzi w nauce, działalności kulturalnej i oświatowej.

Maria Grzegorzewska (Zielona Góra), Zenon Klemensiewicz (Koszalin), Tadeusz Kotarbiński (Olsztyn, Łódź), Helena Radlińska (Siedlce) – to z kolei postaci będące patronami bibliotek pedagogicznych. Ponieważ nie były one związane z wymienionymi ośrodkami – poza Kotarbińskim, pełniącym funkcję rektora Uniwersytetu Łódzkiego w latach 40. ubiegłego wieku – jedyną przyczyną, dla której zostali wybrani, to ich dorobek powiązany z edukacją i wychowaniem. Dobór szaty ideologicznej następował jednak po kilkudziesięciu latach od otwarcia bibliotek (lata 40.–50. XX w.). Trudno doszukiwać się w tym zjawisku podłoża politycznego, ponieważ obrane postaci nie były identyfikowane z ruchem komunistycznym. Stąd też szaty ideologiczne, przybrane jeszcze w latach 70. i 80., nie zostały zmienione z chwilą przekształcenia systemu politycznego. Te zaś, które przybrano niedawno, wynikają raczej z chęci uczczenia okrągłej rocznicy działalności niż z manifestacji światopoglądowej. Wewnętrzne święto placówki, poprzez wprowadzenie do jej nazwy znanego z punktu widzenia specyfiki księgozbioru i jego odbiorców patrona, przeistacza się w informację zewnętrzną dzięki ogłoszeniu dokonanego wyboru skutkującego przez wiele kolejnych lat. Postać patrona w większym stopniu, aniżeli we wcześniej opisanych sytuacjach, spełnia funkcję bardziej reprezentacyjną i ozdobną dla instytucji, która wieloletnią działalnością wskazuje na istotne funkcje pełnione w środowisku lokalnym.

Książnica Pomorska w Szczecinie i Biblioteka Elbląska należą do typu placówek, z którymi patroni nie mieli wiele, a właściwie nic wspólnego, prezentujących czwarty rodzaj doboru szaty ideologicznej. W 1970 r., w ramach obchodów jubileuszu 25-lecia działalności ówczesnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Elblągu, nadano jej imię Cypriana Norwida¹⁹.

¹⁹ Zob. *Biblioteka Elbląska im. Cypriana Norwida* [on-line] [dostęp 30 listopada 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.bibliotekaelblaska.pl/pl/page/104/kalendarium.html>.

Dopiero ten akt stał się zaczątkiem systematycznego gromadzenia norwidianów przez bibliotekę. Powiązanie jej z Norwidem było więc wtórne wobec faktu nadania placówce szaty ideologicznej. Jej odczytywanie w historycznym kontekście – Elbląg (obce – zgodnie z kategoriami opozycji wyłonionymi na wstępie artykułu) to jedno z trzech głównych miast dawnych Prus, w których dominujący był żywioł niemiecki – wpisuje się w typ PRL-owskich manipulacji na temat „odwiecznej” przynależności takich ziem współczesnej Polski, jak Pomorze Zachodnie, Mazury lub Śląsk Opolski. W tym aspekcie przywołanie Norwida (swojskie) jako postaci niewątpliwie kojarzącej się z polskością było posunięciem politycznym i propagandowym, bardziej zasadnym niż ewentualny patron związany z Elblągiem. W odróżnieniu od patronów bibliotek pedagogicznych, patron tego rodzaju ma czysto ideologiczną proveniencję i taką też rolę.

Również w przypadku Książnicy Pomorskiej noszącej imię Stanisława Staszica trudno szukać innego uzasadnienia dla wyboru patrona niż względy wyłącznie ideologiczne. Już czas nadania imienia w 1966 r., w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego²⁰, jest znakiem pobudek propagandowych władz komunistycznych.

Czwarta grupa powiązana z ideologią narodową jest liczna, często ze względu na manifestację uczuć patriotycznych, ale bez takich podtekstów jak w przykładach elbląskim i szczecińskim. W Mławie działa więc Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa, w Rokietnicy w powiecie poznańskim – Gminna Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej, w Paczkowie – Biblioteka Publiczna im. Jana Brzechwy, w Połczynie-Zdroju w powiecie świdwińskim – Biblioteka Publiczna im. Juliana Tuwima, w Sieradzu – Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego, w Pruszkowie – Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza, w Oleśnicy – Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Mikołaja Reja, w Łodzi zaś Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Istnieją także odwołania do patronów, którzy pojawiali się epizodycznie w historii sprzed wieków danego ośrodka, jak Bogusław X w Sianowie (Biblioteka Gminy i Miasta) czy Jan Długosz w Kłobucku (Biblioteka Publiczna Gminy). Nie przeszkadzały tu ich mgliste zaledwie związki z tą miejscowością.

Wymienione na początku artykułu formy dominacji dotyczą też grup zawodowych lub etnicznych oraz wspólnot społecznych i światopoglądowych.

²⁰ Zob. *Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica* [on-line] [dostęp 30 listopada 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ksiaznica.szczecin.pl/www/historia>.

wych, które dzięki należącym do nich instytucjom mogą okazywać odrębną kulturę, głosić własne idee. Patroni owych instytucji bywają symbolicznymi przedstawicielami całego środowiska. Dla medyków taką postacią może być Stanisław Konopka, patron Głównej Biblioteki Lekarskiej z siedzibą w Warszawie i 16 innych miastach w kraju, lekarz, a jednocześnie patriota i rzutki organizator; dla żołnierzy – Józef Piłsudski, patron Centralnej Biblioteki Wojskowej; dla przedstawicieli branży rolnej – Michał Oczapowski, patron Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie, pionier nowoczesności na wsi polskiej; dla ludzi turystyki – Kazimierz Kulwiec, patron Centralnej Biblioteki PTTK w Warszawie, mentor ruchu krajoznawczego w Polsce. Joseph von Eichendorff jest symboliczną postacią dla Ślązaków i mniejszości niemieckiej – najsilniejszej w Polsce, a ponad 150 lat od jego śmierci pamięć o nim przybiera nawet na sile. Patronuje kilku inicjatywom, organizacjom i instytucjom zrzeszającym przedstawicieli tych grup, także Centralnej Bibliotece Polsko-Niemieckiej Caritas w Opolu. Ten wybór świadczy zarówno o przywiązaniu i uczuciach lokalnej społeczności do swojej małej ojczyzny, jak i o koncyliacyjnym charakterze manifestowania własnej etniczności. Z kolei społeczność osób niewidomych symbolicznie reprezentuje Włodzimierz Dolański, patron Biblioteki Centralnej Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie, postać wybitna w krajowym i międzynarodowym ruchu niewidomych. Swoją postawą uosabiał wytrwałość, upór, a także otwartość na życiowe wyzwania, dając motywację osobom niewidomym do działania pomimo i wbrew ich niepełnosprawności²¹. Szczególnie ostatni przykład pokazuje, że wybory patronów niekoniecznie są skierowane na zewnątrz, do szerszego społeczeństwa, są także orientowane w stronę przeciwną, do stosunkowo wąskiej grupy odbiorców, m.in. w celu okazania wsparcia, podniesienia samooceny itp.

Żywioty narodowe, rywalizując o dominację na określonym obszarze, nie ograniczają się do wymian tablic z nazwami, ale niekiedy prowadzą działania zmierzające do przekształceń morfologicznych w miejskiej zabudowie. Jest to drugi zakres obecności szaty ideologicznej. Jednym z przykładów jest plac Wolności w Poznaniu – niegdyś o charakterze niemieckim, stanowiący kontrapunkt dla polskiego charakteru Starego Miasta. Rozlokowane tam pierwotnie niemieckie ośrodki kulturalne utraciły

²¹ Zob. E. Grodecka, *Historia niewidomych polskich w zarysie*, Warszawa 1996, s. 61–62, 105. Szerzej zob. M. Kaziów, *Dłoń na dźwiękach*, Lublin 1998.

moc wyrazu na skutek wybudowanych po jakimś czasie placówek polskich: hotelu Bazar i Biblioteki Raczyńskich²².

Przypadek poznański pozwala zrodzić się dwóm konstatacjom. Pierwsza, że tak prowadzona rywalizacja jest spektakularna, ale rzadka, ponieważ ogranicza się do terenów, na których żyją dwie grupy etniczne o podobnej sile lub więcej. Znacznie częściej jedna grupa następuje po innej, przejmując teren, a wraz z nim budynki, co daje poinformowanemu obserwatorowi możliwość przemyśleń nad tym, co przeszłe, i co teraźniejsze. Druga, przywołująca stanowisko Marka S. Szczepańskiego w sprawie planowego wytwarzania przestrzeni. Badacz wspominał o pierwotnym naznaczaniu (pierwotnej stygmatyzacji) i waloryzacji przestrzeni, które mają generować jej określony sens i znaczenie. Zdarza się, że są one jednakże zarzucane przez kolejne pokolenia²³. W świadomości współczesnych użytkowników poznańskiego placu Wolności skojarzenia narodowe są raczej zastępowane innymi, bardziej przyziemnymi. Plac jest dobrym miejscem, by zostawić pod nim na parkingu auto na kilka godzin, latem zaś znaleźć miejsce w ogródku piwnym. Pomimo licznych kolejnych modernizacji terenu, a może w ich wyniku, pierwotna szata ideologiczna, jak się wydaje, utraciła swój blask.

Ideologizacja związana z etnocentryzmem przejawia się stosunkowo często w zmianie struktury i funkcji poszczególnych budynków, zwłaszcza takich, które odgrywały istotną rolę kulturową dla grup dominujących w minionym okresie, lub takich, które zostały wyeliminowane z bieżącego życia społecznego. Mamy więc do czynienia z jednej strony z adaptacjami dawnych żydowskich świątyń na biblioteki, z drugiej – z wykorzystywaniem w podobny sposób siedzib ziemiaństwa zarówno niemieckiego, jak i polskiego. Prowadzone zabiegi tego rodzaju w okresie PRL-u nie szły w parze z upamiętnianiem poprzednich właścicieli budynków. Przeciwnie, starano się wymazywać ich obecność z pamięci społecznej. Dopiero po 1989 r. zaczęto przypominać o historii – czy to w formie tablicy pamiątkowej, czy stylizacji, względnie częściowej rekonstrukcji dawnego wyglądu budynku. Wyjaśnianie historii w ten sposób budzi jednakże obawy przed zbytnią rudymennością przekazywanego odbiorcom komunikatu. Ważne byłoby przybliżenie lokalnych dziejów poprzedniego wła-

²² Zob. F. Zieliński, *Szata ideologiczna miasta – architektura...*, s. 13.

²³ M. S. Szczepański, *Plan i żywioł w procesie społecznego wytwarzania przestrzeni*, [w:] *Spółczesność i przestrzeń zurbanizowana: teksty źródłowe*, oprac. M. Malinkowski, S. Solecki, Rzeszów 1999, s. 282.

ściciela i tła zaistniałych zmian, których efektem było przejęcie budynku przez nowy podmiot. Ograniczenie się do kamiennej tablicy zawieszanej na ścianie lub „laurkowej” ekspozycji, pokazującej dawną kulturę, będzie niewystarczające. Żywe lekcje historii, spotkania z ciekawymi postaciami itp. są tym, co powinna zaoferować biblioteka.

Pomniki oraz instalacje artystyczne rozlokowane w sąsiedztwie lub na terenie biblioteki mają nie tylko wymiar estetyczny, ale bywają także komponentami szaty ideologicznej. Ciekawą kompozycję tego rodzaju prezentuje opisywana już Książnica Kopernikańska w Toruniu. Pierwotnie miała swoją siedzibę w budynku należącym do Towarzystwa Naukowego w Toruniu, w wyniku czego podkreślanie jej autonomiczności było utrudnione. Kiedy w latach 70. ubiegłego wieku przeniosła się do własnego gmachu, pojawiła się możliwość wyraźniejszego zaakcentowania charakteru placówki, tym bardziej że patronem była postać niezwiązana z profilem jej działalności. Do tej roli przynajmniej z kilku powodów nadawał się Samuel Bogumił Linde. Jego kojarzenie z polskim bibliotekarstwem było oczywiste. Ponadto był torunianinem. Urodził się w pruskim mieście, a pomimo tego zajmował się językiem polskim i działał na rzecz kultury polskiej. Poza mało widoczną tablicą, zawieszoną na fasadzie kamienicy, w której mieszkał Linde, w Toruniu brakowało przypominających go pamiątek. Oprócz trawnika przed frontową elewacją Książnicy trudno było o inną zrozumiałą lokalizację nowego pomnika. Właśnie w kontekście analizy najodpowiedniejszego umiejscowienia figury opozycja zrozumiałe – niezrozumiałe dla lokalnego społeczeństwa wyróżniała się rzeczowością, tym bardziej że po latach w sąsiedztwie gmachu biblioteki jedną z ulic nazwano imieniem Alojzego Tujakowskiego – innego toruńskiego bibliotekarza.

Znacznie więcej nagromadzonych symboli, przede wszystkim odwołujących się do najbardziej klasycznej ideologii biblioteki, postrzeganej jako świątynia wiedzy, zawiera nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiego Warszawskiego (dalej: BUW). Architektura budowli znajduje bogate odwzorowanie w literaturze²⁴, ale oddzielnych prac dotyczących jej se-

²⁴ Zob. np. H. Hollender, *Librarians, politicians and architects in the changing academic context: a story of the emerging building of the Warsaw University Library*, [w:] *Library buildings in a changing environment: proceedings of the Eleventh Seminar of the IFLA Section on Library Buildings and Equipment, Shanghai, China, 14–18 August 1999*, ed. by M.-F. Bisbrouck, München 2001, s. 191–205; E. Kobierska-Maciuszko, *Nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie – koncepcja architektoniczna, rozwiązania funkcjonalne: pierwszy rok działania*, [w:] *Biblioteki jutra: nowa perspektywa organizacji przestrzennej*

mantyki brakuje. Jednym z charakterystycznych elementów symbolicznych nowej biblioteki jest zawieszona ponad wejściem głównym otwarta księga z wyrytą sentencją „hinc omnia”, zaproponowaną przez Barbarę Bieńkowską²⁵. Na szczytach czterech kolumn, na zwieńczeniu propylejów, postawiono figury przedstawicieli lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej: Kazimierza Twardowskiego, Jana Łukasiewicza, Alfreda Tarskiego i Stanisława Leśniewskiego. Same kolumny, jak też tzw. elewację „kulturową”, wypełniają cytaty z dzieł literatury i muzyki oraz wzory matematyczne.

Eksplikacje symbolicznych treści ideologizacji światopoglądowych użytych przez Książnicę Kopernikańską i Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego mają wielopoziomowy wymiar formalno-materialny oraz wartościujący. Ich postrzeganie może przebiegać m.in. na płaszczyźnie rozmachu i skali założeń (małe: pomnik toruński – wielkie: figury na kolumnach, miedziana księga w BUW), przyswajania ideologii (zrozumiałe: łączność Lindego z Toruniem – niezrozumiałe: dobór cytatów do elewacji „kulturowej” BUW), jej kompletności (zwarte: odwołania do historii nauki i kultury w dekoracji BUW – rozbite: trzy postaci związane ideologizacją Książnicy, mające z nią związki na różnych poziomach swobody), ciągłości czasu historycznego (stary BUW – nowy BUW). Oczywiście, czytelność i tych komunikatów ma charakter indywidualny, warunkowany czynnikami intelektualnymi i zmysłem estetycznym odbiorcy.

Słowo na zakończenie

Prócz kwestii etnicznych i środowiskowych, podjętych w artykule, biblioteki przywdziewają szaty będące atrybutami innych typów ideologii. Szatami ideologicznymi mogą też być: gmach reprezentacyjny biblioteki, ekspozycja regałów wraz z „ukrytymi” magazynami, przypominające znaki drogowe rzeczywiste oraz sugerujące oznakowanie wewnętrzne w bibliotekach, kontekst instytucjonalny przejawiający się m.in. centralnością lub peryferycznością usytuowania książnicy wobec innych

i funkcjonalnej, pod red. J. Chruścińskiej, E. Kubisz, Warszawa 2001, s. 63–80; H. Kolendo, *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w nowej siedzibie na Powiślu*, „Przegląd Biblioteczny” 1999, nr 1/2, s. 21–30.

²⁵ Informacje uzyskane od Henryka Hollendra – byłego dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, w toku rozmowy odbytej 13 stycznia 2010 r. (notatki w posiadaniu autora).

składowych organizacji. Szata ideologiczna pojawia się także na marginesie zjawiska instytucji wielofunkcyjnych. Blisko 40 lat temu Wallis, przyglądając się temu problemowi, zauważał, że zawsze jedna funkcja jest dominująca, ale w dziedzinie kultury najczęściej stykał się z instytucjami jednofunkcyjnymi²⁶. Współcześnie nowo otwierane biblioteki często nie mają już takiego charakteru, oferując na swoim lub przyległym terenie repertuar od usług fryzjerskich, przez umożliwienie gry w kręgle lub spożycie ciepłego posiłku, po wypoczynek, łącznie ze snem na kanapie, bądź zwiedzanie ekspozycji muzealnych niezwiązanych z biblioteką. Czy wciąż jednak udostępnianie zbiorów bibliotecznych jest funkcją dominującą? I tak, i nie. Dla biblioteki – tak, ponieważ pozwalając na działalność w bliskim sąsiedztwie – nazwijmy to – branży konsumpcyjnej, liczy na większe przyciągnięcie czytelników. Dla użytkowników tego rodzaju centrów – nie zawsze. Część z nich przybywa bowiem wabiona konsumpcyjną ofertą i ogranicza się do korzystania tylko z niej. Biblioteka funkcjonuje zatem w gmachu przykrytym merkantylistyczną szatą ideologiczną, sama spod niej nieco wystając. O pełnej separacji nie może być jednak mowy. Integracja terytorialna powoduje, że biblioteka może mieć znamiona szaty instytucji komercyjnej i prawdopodobnie trend ten będzie się rozwijał.

Ideological vesture of the library

Abstract

The inspiration for the article was the sociological survey by Aleksander Wallis and later Florian Zieliński on urban space and the information vesture of the city. However, the article focuses only on the ideological aspects of Polish libraries which are recognized only via the names of library patrons, monuments in and around the library buildings, their design, architecture esthetics etc. It has been shown that typical choices are connected with the local historical figures, well known people who were born in the local neighbourhood or people who were important for Polish culture, mainly literature and science.

²⁶ Szerzej zob. A. Wallis, *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Warszawa 1971, s. 200–202.